

Ballada o Jacku Karnowskim

Jarosław Zalesiński



Postanowiłem przestać od dzisiaj czytać kolejne newsy dotyczące prezydenta Sopotu. To już przecież siódmy miesiąc tej sprawy! Pewnie, jak się pojawią takie newsy, i tak zgrzeszę

i przeczytam, ale - nie powinienem.

Takie postanowienie tak naprawdę podjąłem już po lekturze raportów z kontroli CBA w sopockim magistracie, upubliczniętych przez postać PiS Zbigniewa Kozaka na jego stronie internetowej. Istotnie, różne osobliwe sformułowania z zeznań urzędników, opowiadających o tych czy innych sprawach związanych z budową Centrum Haffnera, mogą wprawić w zdumienie. „Miasto na pewno mogło przystąpić do Centrum Haffnera sp. z o.o., skoro przystąpiło”. Hm. „Skoro bank przystąpił do spółki, to znaczy, że projekt był przygotowany prawidłowo”. Drugie hm. Czyżby

nad tymi wypowiedziami unosił się duch sopockiego magistratu, przekonanie, że gdzieś indziej, gdzieś wyżej, w otoczeniu prezydenta, na pewno wiedzą, że sprawy idą w jak najlepszym kierunku? Takie sędowowanie odpowiedzialności w górę?

Nie mniej sądzić na podstawie samych raportów CBA. Nie rozstrzygnę też, czy prezydent Karnowski i jego ekipa wystarczająco

Ballada o Jacku Karnowskim dotarła właśnie do ostatniej zwrotki. Powinien ją napisać sąd, a nie media

przypilnowali interesów miasta, wymieniając się z inwestorem udziałami w spółce. To kwestie na tyle skomplikowane, że musiałby je rzetelnie rozstrzygać sąd.

W sądzie są już zarzuty, sformułowane przez prokuraturę, ale dotyczą one innych spraw. Raport CBA to taka kolejna medialna zwrotka, mająca wykazać, że tak czy inaczej

prezydent Karnowski ma coś za uszami. Czy mogą rozstrzygnąć, na ile zasadne są te już sformułowane zarzuty prokuratury? To, że wartość samochodów, jakie kupował Karnowski od zaprzyjaźnionego dilerka, rosła w miarę ich użytkowania, znowu dziwi, ale - czy wiem wszystko na temat tego, w ramach jakich umów i rozliczeń się to dokonywało? Niech to lepiej zbada sąd.

Postanowiłem przestać czytać od dzisiaj newsy, bo spodziewam się jeszcze niejednej medialnej wrzutki, rzucającej cień na Karnowskiego, która zawsze będzie jakimś odpryskiem, szczegółem. Media to chętnie łykną, ale w całej sprawie niczego to już nie zmieni. Ballada o Jacku Karnowskim dotarła właśnie do ostatniej zwrotki. Powinien napisać ją sąd, a nie media.

Sęk w tym, że mieszkańcy Sopotu, o ile dojdzie do referendum, będą ją wcześniej musieli napisać sami. Gdyby prokuraturze udało się posadzić Karnowskiego, byłoby po zawodach. Pewnie zresztą o to tylko chodziło. A tak - sopocianie rozstrzygną, jakie będzie w tej sprawie rozstrzygnięcie.

Mają niefajnie? Właśnie fajnie. Taki egzamin po 20 latach demokracji.